

Niemcy: decyzja o przyjęciu uchodźców z wysp greckich

Kamil Frymark

10 września kanclerz Angela Merkel po rozmowie z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem zapowiedziała przyjęcie przez część państw UE ok. 400 niepełnoletnich uchodźców ze spalonego obozu Moria na greckiej wyspie Lesbos. 15 września kanclerz wraz z ministrem spraw wewnętrznych Horstem Seehoferem (CSU) zapowiedzieli też przyjęcie dodatkowej grupy ok. 1500 osób. Pożar wybuchł po tym, jak 35 uchodźców uzyskało pozytywny wynik testu na COVID-19 i miało zostać poddanych kwarantannie. W przepelnionym obozie znajdowało się ok. 12 tys. osób, głównie z Afganistanu. Oprócz przyjęcia części uchodźców Niemcy zapowiedziały pomoc w budowie tymczasowych miejsc pobytu (MSZ przeznaczyło na ten cel 3 mln euro). Za udzieleniem schronienia dla kilku tysięcy osób ze spalonego obozu opowiadają się przedstawiciele SPD, Zielonych i Lewicy. Do przyjęcia 4–5 tys. uchodźców wezwało również kilkunastu deputowanych CDU/CSU, w tym ubiegający się o przewodnictwo w CDU Norbert Röttgen. Sprzeciw wyraża Alternatywa dla Niemiec (AfD).

W czerwcu br. RFN zadeklarowała przyjęcie około tysiąca uchodźców z wysp greckich (głównie sierot do 14 r.ż. oraz dzieci chorych). Od początku roku przybyło tam już ok. 450 osób z tego regionu. W 2020 r. w Niemczech złożono łącznie ok. 75 tys. wniosków azylowych.

Komentarz

- W partiach rządzących nie ma zgody co do liczby osób, którą Niemcy powinny przyjąć. Pomimo podkreślania przez rząd, że takie wsparcie dla uchodźców z wysp ma charakter nadzwyczajny i jednorazowy, wśród polityków chadecji można zauważyć wyraźną obawę przed zintensyfikowaniem debaty migracyjnej na rok przed wyborami do Bundestagu (mogłoby to doprowadzić do wzrostu popularności AfD). Ponadto część chadeków uważa, że przyjęcie znacznej liczby osób z tamtego regionu, zwłaszcza Afgańczyków, doprowadzi do zwiększonej migracji do RFN. Również MSW jest krytyczne wobec planów ściągnięcia do kraju większości uchodźców z wysp i wyraża obawę, że zmniejszy to szanse na wypracowanie wspólnego stanowiska w UE w sprawie reformy polityki azylowej, na czym szczególnie zależy Niemcom, sprawującym prezydencję w Radzie UE. 23 września KE ma przedstawić kolejne propozycje dotyczące zarządzania kryzysowego i podziału migrantów docierających do Unii.
- W wyniku pożaru w obozie Moria wzrosła presja na ministra Seehofera. Władze wielu samorządów (w tym rządzonych przez chadeków), wskazując na względy humanitarne, od dłuższego czasu wyrażają gotowość do przyjęcia uchodźców (np. inicjatywa

Seebrücke skupia ponad 170 takich miast). Rozwiązanie to jest odrzucane przez MSW jako m.in. niezgodne z niemieckim systemem azylowym. Zgoda na przyjęcie uchodźców wydawana jest na poziomie federalnym, a azylanci są rozdzielani pomiędzy landy według liczby ludności i zamożności krajów związkowych. W Niemczech coraz częściej pojawiają się głosy (np. Gesine Schwan, SPD) o konieczności bezpośredniego wsparcia ze środków unijnych dla samorządów przyjmujących uchodźców. Zdaniem zwolenników tej koncepcji pozwoliłoby to na obejście sprzeciwu części państw UE wobec takich działań.

- Obecna debata może wpłynąć na zmniejszenie zainteresowania niemieckich polityków i opinii publicznej sprawą otrucia Aleksieja Nawalnego. Może to skutkować obniżeniem presji na władze w Berlinie w kwestii wyciągnięcia konsekwencji z ataku na rosyjskiego opozycjonistę. W przeszłości Rosja wykorzystywała kwestie migracyjne do wpływania na niemiecką opinię publiczną, na co wielokrotnie zwracał uwagę kontrwywiad (BfV).